

Kraków, 15 czerwca 2017 r.

dr hab. Michał Andrzej Kowalski
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Jagiellońskiego

OCENA OSIAGNIĘĆ DR. TOMASZA SROGOSZA
SPORZĄDZONA W RAMACH POSTĘPOWANIA HABILITACYJNEGO

1. Przedmiot i kryteria oceny

Stosownie do art. 16 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2003 r., nr 65, poz. 595 ze zm.), oraz do rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 22 września 2011 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodach doktorskich, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U. z 2011 r., nr 204, poz. 1200) kandydat do stopnia doktora habilitowanego powinien spełnić następujące warunki: 1) posiadać stopień doktora; 2) wykazać się osiągnięciami naukowymi uzyskanymi po otrzymaniu stopnia doktora; 3) wykazać się istotną aktywnością naukową; 4) wnieść znaczny wkład w rozwój uprawianej dyscypliny naukowej.

Habilitant uzyskał stopień doktora nauk prawnych na podstawie uchwały Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego z dnia 15 lutego 2005 r. na podstawie rozprawy doktorskiej pod tytułem „Zapobieganie i zwalczanie nielegalnego obrotu środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi. Zagadnienia międzynarodowo-prawne”, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Genowefy Grabowskiej.

M.K.

2. Ocena osiągnięcia naukowego

Dr Tomasz Srogosz jako osiągnięcie naukowe przedstawił dzieło swojego autorstwa opublikowane w całości, w rozumieniu art. 16 ust. 2 pkt 1 ustawy, w postaci monografii pt. „*Uti possidetis* w prawie międzynarodowym publicznym”, Wolters Kluwer, Warszawa 2016 (279 stron).

Już na wstępie trzeba zaznaczyć, że recenzowana monografia, która nie jest – biorąc zwłaszcza pod uwagę niewielki format wydawniczy książki – obszerna, stanowi doskonały przykład na to, że zwięzłe i kompetentne opracowanie precyzyjnie określonego problemu badawczego może być o wiele bardziej wartościowe niż obszerne opracowania powielające oczywiste treści, lub przytłaczające czytelnika szczegółowością i kazuistyką rozważań, w których ginie oryginalny wkład autora (o ile taki w ogóle występuje). Zwięzła monografia dr. Srogosza nie pozostawia wątpliwości, że jest wynikiem pogłębionych studiów, które prowadzą autora do prezentacji własnych, oryginalnych poglądów na tytułowe zagadnienie w ramach całościowego i gruntownie przemyślanego ujęcia porządku międzynarodowoprawnego. O ile nie ze wszystkimi poglądami szczegółowymi niżej podpisany może się zgodzić (o czym poniżej), o tyle lektura recenzowanej monografii jest bez wątpienia interesującym doświadczeniem intelektualnym, prowokującym do konfrontacji własnych poglądów z tymi prezentowanymi przez jej autora. Jest to walor, który we współczesnej nauce polskiego prawa międzynarodowego publicznego jest nie do przecenienia.

Docenić należy wybór tematu. Odniesienia do pojęcia *uti possidetis* nie doczekały się dotąd w polskiej doktrynie prawa międzynarodowego monograficznego opracowania. Również literatura obca w tym zakresie nie jest zbyt obszerna. *Prima facie* wydawać się może, że problematyka ta jest wąska i w dużej mierze techniczna w swym charakterze, kojarzonym najczęściej z kształtowaniem granic w historycznym już procesie dekolonizacyjnym. Tak jednak nie jest, co monografia dr. Srogosza wyraźnie unaocznia. Rozważania o charakterze prawnym *uti possidetis* w kontekście umiejscowienia tego pojęcia w prawie międzynarodowym pozwalają autorowi podjąć interesujące rozważania o charakterze teoretycznym. Równocześnie jednak nie są one pozbawione aktualnego aspektu praktycznego, bo w dobie utrzymujących się w wielu państwach dążeń secesjonistycznych, które mogą prowadzić do powstania nowych państw i co za tym idzie kształtowania się nowych granic

międzynarodowych, odniesienia do *uti possidetis* mogą nadal pozostawać (mniej lub bardziej) adekwatne. W niedalekiej przeszłości wyraźnie unaocznily to intensywne procesy państwowotwórcze, które miały miejsce w Europie w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, i w obliczu których doszło do swoistego renesansu odwołań do *uti possidetis*. Pamiętać też należy, że zagadnienie *uti possidetis* pozostaje wciąż aktualne w kontekście dekolonizacyjnym, gdyż jest kluczowe dla rozstrzygania międzypaństwowych sporów granicznych, których genezą były procesy dekolonizacyjne, czego dobitnym przykładem jest cała seria wyroków Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (MTS) w tego typu sprawach pomiędzy państwami afrykańskimi. Autor podjął więc temat ze wszech miar aktualny i istotny tak teoretycznie, jak i w wymiarze praktycznym.

Autor, podejmując tytułowe zagadnienie, zaznacza wieloznaczność pojęcia *uti possidetis* i wskazuje na cztery możliwe rozumienia. Dwa pierwsze mają charakter historyczny.

Pierwsze rozumienie dotyczy rzymskiej genezy *uti possidetis*, którym to pojęciem w prawie rzymskim określano środek ochrony pozaprocesowej wydawany przez pretora lub namiestnika prowincji na żądanie jednej ze stron. Odniesienie to słusznie jest jedynie sygnalizacyjne, bo jak trafnie, choć z niepotrzebną asekuracją, stwierdza autor: „Raczej należy skłaniać się do konkluzji, że zasadę *uti possidetis* w prawie rzymskim i prawie międzynarodowym łączy jedynie nazwa. Natomiast jej treść i istota pozostają odmienne” (s. 22).

Drugie rozumienie *uti possidetis* ma już charakter międzynarodowoprawny i znajdowało zastosowanie w kontekście regulacji stosunków pomiędzy państwami po zakończeniu wojen na zasadzie akceptacji *status quo post bellum*, czyli przy zachowaniu stanu posiadania określonych terytoriów w momencie zakończenia prowadzenia działań wojennych. Zasada ta sankcjonowała więc nabycie terytorium w drodze zawojowania. Współcześnie, na skutek procesu delegalizacji wojny wprawnej międzynarodowym i w dobie współcześnie obowiązującego zakazu groźby i użycia siły zbrojnej, nabycie terytorium przez zawojowanie jest jednoznacznie bezprawne. Również więc takie rozumienie *uti possidetis* ma współcześnie znaczenie jedynie historyczne. Odnotować należy jednak, że jest to rozumienie, które nadal jest najczęściej przywoływane w kontekście *uti possidetis* w źródłach ogólnopopularnonaukowych o charakterze encyklopedycznym, słownikowym itp.

W kontekście powyższego rozumienia *uti possidetis* trudno zgodzić się z konkluzjami dr. Srogosza, który stwierdza, że „zasada *uti possidetis*, rozumiana jako *status quo post bellum*, może zatem mieć obecnie zastosowanie jedynie w razie zgody stron i pod warunkiem powszechnej akceptacji przez społeczność międzynarodową” (s. 26). Do takiego dość zaskakującego wniosku autora prowadzi rozumowanie (vide ss. 25-26), zgodnie z którym „strony konfliktu mogą w *modus vivendi* i w traktacie pokojowym usankcjonować nabytki terytorialne uzyskane przy użyciu siły, a więc skorzystać z zasady *status quo post bellum*. Taka umowa jest skuteczna, ale pod warunkiem, że żadna ze stron lub państwo trzecie (organizacja międzynarodowa) nie zakwestionuje jej ważności”. Według autora jest tak dlatego, że o ile umowa międzynarodowa jest nieważna, jeśli narusza imperatywną normę powszechnego prawa międzynarodowego, czyli w rozpatrywanej sytuacji „zakaz użycia siły lub groźby użycia siły”, o tyle dana umowa staje się – zgodnie z art. 65 konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów z 1969 r. – bezskuteczna *ab initio*, ale dopiero z chwilą powołania się na nieważność umowy przez jej stronę lub państwo trzecie (także organizację międzynarodową), co w rozważanej sytuacji prowadziłoby do obowiązku przywrócenia *status quo ante bellum*.

W opinii niżej podpisanego powyższe rozumowanie nie może być zaakceptowane. Założenie, że powołanie się na *uti possidetis* może w jakikolwiek sposób prowadzić do legalizacji nabycia terytorium w drodze zawojowania jest błędne. Wyjaśnienia wymaga kilka kwestii. Po pierwsze, naruszenie norm *iurs cogentis* tworzących zobowiązania *erga omnes*, na gruncie prawa zwyczajowego pociąga za sobą w pierwszym rzędzie negatywny obowiązek po stronie podmiotów prawa międzynarodowego do nieuznawania sytuacji faktycznych powstałych w skutek takiego naruszenia. Obowiązek taki znajduje odzwierciedlenie między innymi w art. 41 ust. 2 Artykułów KPM o odpowiedzialności międzynarodowej państw z 2001 r., zgodnie z którym każde państwo jest zobowiązane do nieuznawania sytuacji powstałej na skutek poważnego naruszenia normy peremptoryjnej, oraz do udzielania pomocy lub wsparcia dla utrzymywania takiej sytuacji. Dlatego nie może być mowy o „powszechnej akceptacji przez społeczność międzynarodową” *uti possidetis* jako legalizacji, w jakiegokolwiek formie, nabycia terytorium przez zawojowanie.

Istotnie, nie można jednak wykluczyć sytuacji, w której strony uregulują w formie umowy międzynarodowej status określonych terytoriów, w posiadanie których jedna ze stron weszła uprzednio na skutek bezprawnych działań zbrojnych – także w taki sposób, że państwo,

które dokonało zawojowania zachowa posiadane terytoria. W takiej sytuacji źródłem nabycia terytorium nie będzie jednak zawojowanie, które pozostanie nielegalne, ale właśnie zawarta umowa międzynarodowa w określony sposób przewidująca cesję danego terytorium, oparta na suwerennym prawie każdego państwa do dysponowania swoim terytorium. Umowa taka nie będzie więc w żaden sposób sprzeczna z normą imperatywną. Tytułem przykładu, nie można teoretycznie wykluczyć, że w przyszłości dojdzie do zawarcia umowy pomiędzy Ukrainą a Federacją Rosyjską, na podstawie której dojdzie do przeniesienia przez Ukrainę tytułu prawnego do Półwyspu Krymskiego na rzecz Federacji Rosyjskiej. Ewentualna umowa o takim charakterze w żaden sposób nie zmieni jednak prawnej oceny aneksji Krymu dokonanej przez Federację Rosyjską w 2014 r., a jej prawna skuteczność nie będzie zależna od stron trzecich.

W powyższym kontekście warto też odnotować, że autor kilkakrotnie jedynie wzmiankuje peremptoryjny status „zakazu użycia siły lub groźby użycia siły”, którego bezwzględnie obowiązujący charakter uznaje za niewątpliwy (tak np. na s. 25). Kwestia ta nie jest jednak tak jednoznaczna jak mogłoby się wydawać i jak – co trzeba przyznać – często się przyjmuje się w doktrynie. Na poziomie rozprawy habilitacyjnej można byłoby jednak oczekiwać pewnego zniuansowania podejścia do tego zagadnienia i dokonania rozróżnienia, na przykład, statusu prawnego zakazu użycia siły zbrojnej od zakazu groźby jej użycia, rozważenia zakresu zakazu użycia siły zbrojnej z przewidzianymi (niedookreślonymi przecież!) wyjątkami od niego, czy też ujęcie nie tyle zakazu życia siły zbrojnej, co zakazu agresji jako normy *ius cogens*. Już zasygnalizowanie tych problemów z odpowiednim odesłaniem do literatury przedmiotu wskazywałoby, że autor jest ich świadomy, a tego niestety zabrakło.

W nawiązaniu do problematyki norm peremptoryjnych należy też odnotować, że dr Srogosz dwukrotnie przywołuje w pracy w sposób aprobujący pogląd prof. Jerzego Menkesa, że „przyłączenie części terytorium Ukrainy do Rosji, jako czyn bezprawny, zgodnie z normą peremptoryjną *ex iniuria ius non oritur* nie wywołuje skutków prawnych” (ss. 109 i 246). Takie ujęcie jest wysoce kontrowersyjne i, jako takie, wymagałoby co najmniej odpowiednio rozwiniętej argumentacji. Status prawny zasady *ex iniuria ius non oritur* w prawie międzynarodowym jest wysoce niejednoznaczny, a już z pewnością trudno podzielić pogląd o jego peremptoryjnym charakterze. Natomiast niewątpliwie w 2014 r. Federacja Rosyjska dokonała aneksji Krymu w wyniku agresji zbrojnej wobec Ukrainy, a więc naruszyła w tym zakresie normę peremptoryjną, co pociąga za sobą zakaz uznawania sytuacji faktycznych

powstałych na skutek naruszenia tego typu norm. W tym kontekście należy stwierdzić, że odniesienia w książce do przypadku krymskiego są nadmiernie pobieżne i nie zawierają odpowiednio szerokiego uwzględnienia materiału źródłowego (autor zupełnie pominął na przykład Opinię Doradczego Komitetu Prawnego przy Ministrze Spraw Zagranicznych RP w sprawie przyłączenia Półwyspu Krymskiego do Federacji Rosyjskiej w świetle prawa międzynarodowego z dnia 22 czerwca 2014 r.).

Wracając w tym miejscu do wskazanych w recenzowanej monografii znaczeń *uti possidetis*, to poczynione odniesienia do zmian terytorialnych w wyniku procesów dekolonizacyjnych i tych poza kontekstem dekolonizacyjnym stanowią główny trzon analizy dokonanej w recenzowanej monografii. Autor formułuje w tym zakresie hipotezy badawcze zgodnie z którymi: „Po pierwsze można mówić o wykształceniu się zwyczaju międzynarodowego regulującego przekształcenia istniejących w dacie sukcesji państw faktycznych granic kolonialnych w granice międzynarodowe nowo powstałych państw w konsekwencji nabycia tytułu do terytorium. Po drugie, zmiany terytorialne poza kontekstem dekolonizacyjnym, sprowadzające się do rozpadu państw federacyjnych (ewentualnie secesji), regulowane są odmienną pod względem treści szczególną normą zwyczajową, która również obejmuje się nazwą *uti possidetis*” (s. 12-13). Takie ujęcie prowadzi autora do szczegółowego przeanalizowania praktyki w zakresie *uti possidetis* w kontekście dekolonizacyjnym (rozdział II) i poza kontekstem dekolonizacyjnym (rozdział III). Analiza dokonana w tych rozdziałach, którą należy ocenić jako staranną i świadczącą o wysokich kompetencjach prawniczych dr. Srogosza, prowadzi go do rozważań poświęconych definicji (rozdział IV), charakterowi prawnemu (rozdział V) i miejscu *uti possidetis* w międzynarodowym porządku prawnym (rozdział VI). W tym ostatnim zakresie Autor odnosi *uti possidetis* do zasad efektywności, integralności terytorialnej, nienaruszalności granic, samostanowienia narodów a także do uznania państwa i sukcesji państw.

Przeprowadzone rozważania doprowadzają autora do potwierdzenia powyższych hipotez. Autor konsekwentnie wskazuje na konieczność rozróżnienia *uti possidetis* w kontekście dekolonizacyjnym i poza tym kontekstem. Według niego mamy w powyższych kontekstach do czynienia w istocie z dwoma normami zwyczajowymi o odmienniej treści. W kontekście dekolonizacyjnym *uti possidetis* przybiera formę zasady, zgodnie z którą granice międzynarodowe odpowiadają wcześniejszym granicom kolonialnym. Natomiast poza

kontekstem kolonialnym *uti possidetis* jest regułą, zgodnie z którą granice międzynarodowe są zgodne z wcześniejszymi granicami administracyjnymi. Rozróżnienie pomiędzy zasadą a regułą autor opiera na ujęciu dworbinowskim, zgodnie z którym „reguły »wymuszają określone decyzje«, natomiast zasady »wskazują pewien kierunek argumentacji«” i pozostają otwarte „na korektę w drodze słuszności” (s. 199).

Abstrahując w tym miejscu od oceny, czy wspomniane rozróżnienie pomiędzy zasadą i regułą w kontekście *uti possidetis* jest adekwatne, to należy odnotować, że prowadzi ono autora do interesujących i oryginalnych rozważań relacji pomiędzy zasadą *uti possidetis* w kontekście kolonialnym a słuszością. Jest to problematyka niezwykle aktualna, bo dotyczy istniejących sporów granicznych; zwłaszcza pomiędzy państwami afrykańskim. Jak trafnie bowiem wskazuje dr Srogosz: „Sztuczność granic afrykańskich odczuwalna jest po dziś dzień, a jej widocznym skutkiem są walki etniczne, wojny domowe i upadanie państw” (s. 203). Paradoksalnie więc, oparcie się o zasadę *uti possidetis*, które miało służyć realizacji podstawowej wartości leżącej u podstaw prawa międzynarodowego, czy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, będących przecież pochodną stabilności międzynarodowej, w pewnym zakresie okazuje się kontr-produktywne. Równocześnie, współcześnie coraz większe znaczenia ma inna wartość aksjologiczna prawa międzynarodowego – sprawiedliwość międzynarodowa, w kontekście której niepomniernie wzrasta znaczenie jednostki i jej praw. Trzeba pamiętać natomiast – co trafnie odnotowuje dr Srogosz – że zasada *uti possidetis* kształtowała się w Ameryce łacińskiej w XIX wieku, a następnie została przeszczepiona na grunt afrykański w połowie XX w. A przecież właśnie dopiero od połowy XX w. można mówić o rozpoczęciu procesu przewartościowania podstawy aksjologicznej prawa międzynarodowego w oparciu o rozwój międzynarodowoprawnej ochrony praw człowieka, realizującej sprawiedliwość międzynarodową – coraz częściej w niezaprzeczalnej konkurencji wobec realizacji pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Autor dostrzega te zależności, a jego rozważania w tym zakresie – z szerokim odniesieniem do orzecznictwa MTS, w tym zwłaszcza do sprawy *Frontier Dispute (Burkina Faso/Mali)* z 1986 r. wraz z aprobującym podejściem do stanowiska, które wyraził sędzia Georges Abi-Saab w zdaniu odrębnym do tego wyroku, wskazując na możliwość odejścia od ścisłego stosowania *uti possidetis* (co postrzega jako retroaktywną legitymizację kolonializmu) przez korygujące zastosowania *equity infra legem* – pozostają bardzo wartościowe i inspirujące.

Wysoko należy ocenić rozważania dotyczące kształtowania się *uti possidetis* w kontekście kolonialnym – najpierw w Ameryce łacińskiej, a następnie w Afryce. Zwyczajowy charakter zasady *uti possidetis*, zgodnie z którym nie jest ona tylko metodą delimitacji granic, ale stanowi również podstawę tytułu do terytorium, ukształtował się w oparciu o praktykę państwa Ameryki łacińskiej, a następnie państw afrykańskich, ze szczególną rolą w tym względzie deklaracji kairskiej z 1964 r. Autor przekonująco wykazuje (s. 255), że „zasada *uti possidetis* została »skonsumowana« podczas dekolonizacji”. Jednakże nie ma znaczenia tylko historycznego, „ponieważ nadal jest przywoływana jako norma zwyczajowa oraz wykorzystywana jako metoda ustalania przebiegu spornych granic postkolonialnych”. Takie ujęcie *uti possidetis* znajduje też podstawę w orzecnictwie MTS, który w powoływanym wyżej wyroku z 1986 r. mówił o ugruntowanej zasadzie prawa międzynarodowego wszędzie tam, gdzie ma miejsce dekolonizacja. W moim przekonaniu – i w odróżnieniu od wahań autora w tym względzie (*vide* s. 135) – mamy tu więc do czynienia z regionalną normą prawa międzynarodowego, z tym, że jej regionalizm nie ma charakteru li tylko geograficznego.

W zdecydowanie mniejszym stopniu podzielam natomiast stanowisko autora, że równolegle mamy do czynienia z *uti possidetis* jako normą zwyczajową w kontekście pozakolonialnym. Sam autor trafnie zresztą dołącza do gruntownej krytyki stanowisk przedstawionych w opiniach tzw. Komisji Badintera nadinterpretujących stanowisko MTS w kontekście jugosłowiańskim, czy tzw. raporcie Alaina Pelleta w kontekście secesjonistycznych dążeń Quebecu. Trafnie też wskazuje autor na niepowoływanie *uti possidetis* w kontekście rozpadu Związku Radzieckiego (choć później niekonsekwentnie stwierdza, że „następcza akceptacja byłych granic związkowych może być traktowana jako przejaw praktyki zgodnej z założeniem *uti possidetis*”, (s. 186)), czy Czechosłowacji, jak i nieadekwatność tej zasady w analizowanych przypadkach dążeń secesjonistycznych. Dlatego nie przekonuje propozycja definiowania *uti possidetis* „jako konwersj[i] w dacie sukcesji faktycznych granic administracyjnych (zarówno lądowych, jak i morskich) członów federacji lub jednostek autonomicznych w granice międzynarodowe” (s. 150) i przypisywanie *uti possidetis* w tym zakresie waloru normy zwyczajowej. Sam autor pisze zresztą czasem o „ewentualnej” normie zwyczajowej (ss. 141, 147, 181). Nie przekonuje konstatacja autora, że w kontekście pozakolonialnym można mówić „o wykształceniu się zwyczaju w zakresie konwersji granic administracyjnych członów federacji i jednostek autonomicznych w granice międzynarodowe

wszędzie tam, gdzie nie ma zgody co do nowych granic międzynarodowych na bazie podziałów historycznych lub etnicznych”.

Pomimo powyższych uwag krytycznych i polemicznych, nie ulega wątpliwości, że należy docenić poprawną metodologicznie argumentację autora, oraz przede wszystkim formułowanie własnych, oryginalnych poglądów, konfrontowanych z odmiennymi stanowiskami orzecznictwymi i doktrynalnymi. Szacunek budzi krytyczna analiza orzecznictwa MTS, które także w zakresie odnoszącym się do zasady *uti possidetis* nie jest wolne od pewnej arbitralności i niespójności. Podobnie, autor nie stroni od wyważonej polemiki ze stanowiskami prezentowanymi w doktrynie. To duży walor recenzowanej pracy, który potwierdza dojrzałość naukową autora. Równocześnie docenić należy, że dr Srogosz, prezentując własne oryginalne poglądy, daje czytelnikowi szansę na wejście z nim w spór naukowy, co w dzisiejszych czasach wcale nie jest oczywiste nawet na poziomie rozpraw habilitacyjnych.

Od strony formalnej praca nie budzi zastrzeżeń. Redakcja i korekta są bardzo staranne, a nieuniknione zapewne w pewnym zakresie niedociągnięcia w tym względzie należą do rzadkości. Z recenzyjnego obowiązku odnotować więc tylko należy, że na s. 24 mowa o art. 4 ust. 2 zamiast art. 2 ust. 4 Karty Narodów Zjednoczonych – ta pomyłka jest akurat dość rażąca. Z kolei w przypisie 93. na s. 39 mowa jest o „zapisie”, a bynajmniej nie chodzi o „zapis testamentowy”, lecz o przepis konstytucji Federacji Rosyjskiej (dla sprawiedliwości zaznaczyć jednak trzeba, że to jedyny „zapis” w całej pracy, co w obliczu zaskakującej ekspansji tej nieszczęśliwej manieri językowej należy zapisać autorowi na plus). W tym kontekście warto podkreślić, że książka jest napisana z dużą dbałością językową i po prostu dobrze się ją czyta. Kwestie językowe, bez niepotrzebnych ozdobników „erudycyjnych”, nie przeszkadzają w merytorycznym odbiorze klarownie zaprezentowanej treści.

Zasadniczych zastrzeżeń nie budzi także powoływany materiał źródłowy, który znajduje odzwierciedlenie w należycie sporządzonych wykazach (odnotować tylko można, że w spisie literatury wykaz pozycji artykułowych nie zawiera numerów stron początkowych, co jest niedopatrzeniem – niestety coraz powszechniejszym we współcześnie publikowanych rozprawach naukowych) i przypisach stosowanych zgodnie z przyjętymi regułami. Powoływana literatura jest reprezentatywna, chociaż poza pozycjami z literatury polskiej

autor ograniczył się do powoływania literatury obcojęzycznej prawie wyłącznie w języku angielskim, który jednak niewątpliwie ogniskuje najważniejszą debatę doktrynalną w zakresie prawa międzynarodowego.

3. Ocena pozostałych osiągnięć naukowo-badawczych i aktywności naukowej

Po uzyskaniu stopnia doktora, poza ocenioną wyżej monografią, dr Tomasz Srogosz opublikował trzydzieści pozycji, z których dwie („*Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii. Komentarz*” i napisany we współautorstwie podręcznik „*Prawo międzynarodowe publiczne*” ukazały się w dwóch wydaniach, odpowiednio w 2006 r. i 2008 r., oraz w 2007 r. i 2014 r.). Poza ww. pozycjami samoistnymi, oraz zwięzłą monografią „*Prawo międzynarodowe i unijne wobec nielegalnego obrotu narkotykami*”, Częstochowa 2016, pozostałe publikacje mają formę artykułów naukowych opublikowanych w pracach zbiorowych i czasopismach naukowych. Pięć pozycji zostało opublikowanych w języku angielskim, w tym jedna w czasopiśmie recenzowanym (wydawany przez Uniwersytet w Ołomuńcu): *Possesion of nuclear weapons – between legality and legitimization*, „*International and Comparative Law Review*” 2016, Vol. 16, no. 1, ss. 7-22. Należy więc uznać, że umiędzynarodowienie opublikowanego dorobku naukowego dr. Srogosza nie jest zbyt znaczne. Zwraca też uwagę zupełny brak w dorobku piśmienniczym dr. Srogosza pozycji w formie głos i recenzji (opracowań recenzyjnych), co niewątpliwie zaskakuje.

Na podkreślenie zasługują natomiast te opracowania artykułowe, które zostały opublikowane w renomowanych i recenzowanych polskich czasopismach prawniczych: *Upadłość państwa z perspektywy prawa międzynarodowego*, „*Sprawy Międzynarodowe*” 2009, nr. 3, ss. 71-92; *Charakter prawny uti possidetis w prawie międzynarodowym*, „*Państwo i Prawo*” 2011, nr. 6, ss. 64-76; *Geneza zasady uti possidetis w prawie międzynarodowym publicznym – kilka uwag o kształtowaniu granic państwowych w Ameryce Południowej w XIX i XX w.*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*”, 2011, z. 2, ss. 329-342; *Status prawny nieoznakowanych żołnierzy w wojnie hybrydowej*, „*Sprawy Międzynarodowe*” 2015, nr 4, ss. 79-92. Trzy artykuły dr Srogosz opublikował też w „*Przeglądzie Prawa Publicznego*” i dwa (oba we współautorstwie) w „*Palestrze*”.

N.K.

Osobnej uwagi wymaga publikacja podręcznikowa „*Prawo międzynarodowe publiczne*”, wyd. 1. Warszawa 2007; wyd. 2. Warszawa 2014, napisana we współautorstwie z Jackiem Barcikiem, w której swój wkład twórczy habilitant ocenił na pięćdziesiąt procent (autorstwo dziesięciu rozdziałów). Współautorstwo podręcznika jest niewątpliwym osiągnięciem nie tylko dydaktycznym, ale także naukowym i należy docenić zakres takiego przedsięwzięcia. Z drugiej strony niżej podpisany ma głębokie przekonanie, że zdecydowanie bardziej pożądane jest, gdy podręczniki pisane są przez autorów, którzy zdobyli już znaczące i ugruntowane doświadczenie naukowe i dydaktyczne w obrębie danej dziedziny, a to zawsze wymaga czasu. Sytuacja, w której autorami podręcznika są młode osoby niedługo po uzyskaniu stopnia doktora, nie sprzyja uzyskaniu należytego poziomu takiej publikacji. Podręcznik, którego dr Srogosz jest współautorem potwierdza tę prawidłowość, bo porównanie dwóch jego wydań wypada zdecydowanie na korzyść drugiego, opublikowanego siedem lat po pierwszym.

Docenić należy także obszerną publikację „*Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii. Komentarz*”, wyd. 1. Warszawa 2006, wyd. 2. Warszawa 2008 (także w: SIP Legalis), która w swym praktycznym charakterze potwierdza także naukowe kompetencje autora w zakresie problematyki przeciwdziałania narkomanii i zwalczania nielegalnego obrotu narkotykami. Problematyką tą dr Srogosz zajmuje się konsekwentnie od wielu lat i uzyskał uznanie eksperckie w tej dziedzinie, czego przejawem było, na przykład, prowadzenie przez niego w 2007 r. szkoleń sędziów organizowanych przez Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury. Odniesienia do ww. komentarza powoływane są w orzecznictwie sądów polskich. Kontynuacja zainteresowań związanych z tematyką zwalczania narkomanii znalazła wyraz w zwięzłym opracowaniu samoistnym pt. „*Prawo międzynarodowe i unijne wobec nielegalnego obrotu narkotykami*”, Częstochowa 2016, 110 ss.

Podkreślenia wymaga także stosunkowo duże zróżnicowanie tematyczne publikacji dr. Srogosza – można się nawet zastanawiać, czy nie jest ono zbyt daleko posunięte i czy dla rozwoju naukowego habilitanta nie byłaby korzystniejsza specjalizacja w dwóch lub trzech dziedzinach. Niewątpliwie jednak takie zróżnicowanie tematyczne, przy zachowaniu odpowiedniego poziomu merytorycznego, należy uznać za wartościowe osiągnięcie.

P.K.

Reasumując uwagi dotyczące dorobku piśmienniczego dr. Srogosza opublikowanego po uzyskaniu stopnia doktora, należy stwierdzić, że jest znaczący ilościowo i satysfakcjonujący jakościowo, a część jego publikacji znalazła zauważalne miejsce w dorobku polskiej doktryny prawa międzynarodowego. Biorąc pod uwagę wysoki poziom analiz prezentowanych zwłaszcza w recenzowanej wyżej monografii habilitacyjnej, należałoby zachęcić habilitanta, aby odważniej podjął starania nakierowane na bardziej znaczące umiędzynarodowienie swojego dorobku.

Przechodząc do analizy pozostałej aktywności naukowej habilitanta, należy odnotować, że dr Srogosz czterokrotnie otrzymywał finansowanie i granty na realizację projektów badawczych ze środków Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, w której jest zatrudniony od roku 2000.

Z załączonego wykazu wynika również, że dr Srogosz wziął aktywny udział w siedemnastu konferencjach naukowych, na których wygłosił referaty lub komunikaty. Tylko dwie z tych konferencji miały charakter międzynarodowy (Bari we Włoszech, 2010 r. i Mikołajów-Koblewo na Ukrainie, 2016 r.). Habilitant przebywał też tylko na jednym, kilkudniowym, zagranicznym stażu naukowym na Czarnomorskim Uniwersytecie Narodowym im. Petra Mohyły w Mikołajowie na Ukrainie w 2016 r.

W zakresie działalności dydaktycznej należy odnotować, że dr Srogosz od wielu lat jest nauczycielem akademickim Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. W ramach swojej działalności dydaktycznej był promotorem stu kilkudziesięciu prac licencjackich i kilkudziesięciu prac magisterskich. O współautorstwie podręcznika prawa międzynarodowego publicznego była już mowa powyżej.

Oceniając pozapublikacyjną aktywność naukową habilitanta należy uznać, że jest ona niewielka i umiarkowanie znacząca. Należy też wyrazić nadzieję, że ewentualne uzyskanie stopnia naukowego doktora habilitowanego zachęci dr. Srogosza do zintensyfikowania swojej działalności naukowej, w tym zwłaszcza poczynienia wysiłku w celu jej umiędzynarodowienia, do czego dysponuje on niewątpliwie odpowiednim potencjałem intelektualnym.

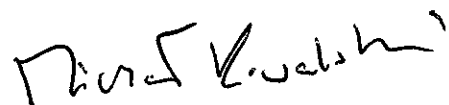
R.K.

4. Wkład w rozwój dyscypliny prawo międzynarodowe publiczne

Biorąc pod uwagę wszystko co napisano powyżej, należy stwierdzić, że po pierwsze, oceniona powyżej w punkcie 2. monografia „*Uti possidetis* w prawie międzynarodowym publicznym”, Warszawa 2016, jest dojrzałym i wartościowym opracowaniem naukowym stanowiącym oryginalne dzieło naukowe i jako takie należy uznać je za znaczący wkład w rozwój prawa międzynarodowego publicznego. Ponadto, również pozostały dorobek piśmienniczy habilitanta, odniesienia do którego poczyniono powyżej w punkcie 3., prezentuje satysfakcjonujący poziom merytoryczny i tym samym przyczynił się do rozwoju polskiej nauki prawa międzynarodowego publicznego.

5. Konkluzje

W świetle dokonanej powyżej oceny stwierdzam, że dr Tomasz Srogosz spełnia w wystarczającym stopniu wymagania do uzyskania stopnia naukowego doktora habilitowanego przewidziane w art. 16 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki. W związku z powyższym rekomenduję komisji habilitacyjnej przedstawienie Radzie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego pozytywnej opinii w sprawie nadania dr. Tomaszowi Srogoszowi stopnia doktora habilitowanego nauk prawnych w dyscyplinie prawo (prawo międzynarodowe publiczne).



dr hab. Michał Andrzej Kowalski